

Jerzy Bajda

Prawda i moralność

Studia nad Rodziną 7/2 (13), 155-167

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Jerzy BAJDA

PRAWDA I MORALNOŚĆ

I. Zjawisko kryzysu

Adhortacja apostołska *Ecclesia in Europa* w swoim spojrzeniu na zadania Kościoła w Europie jasno dostrzega zarysy, charakter i głębię kryzysu, którego jednym z istotnych aspektów jest zagubienie prawdy, za czym idzie nieuchronnie katastrofa w dziedzinie moralności. Adhortacja ukazuje owe elementy kryzysu jako oznaki „gaszenia” nadziei i jako wyraz swoistego „zagubienia człowieka” (n. 7). „Tyle ludzi sprawia wrażenie, że są zdeorientowani, niepewni, pozbawieni nadziei, stan ducha wielu chrześcijan jest podobny” (tamże). Zwraca uwagę na fakt, że jest to „wynik spustoszenia, jakiego dawna i najnowsza historia dokonała w najgłębszych tkankach jej ludów” (tamże). Najgroźniejszym objawem tego kryzysu jest „utrata pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego, któremu towarzyszy swego rodzaju praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna”. Dalsze elementy tego zjawiska to „zeświecczenie”, niezdolność „do łączenia ewangelicznego przesłania z codziennym doświadczeniem” (tamże).

Adhortacja w numerze 8. przedstawia główne następstwa tego porzucenia prawdy i wiary chrześcijańskiej. Należy do nich przede wszystkim egzystencjalna pustka i utrata sensu życia, następnie głębokie kryzysy rodzinne i „narastanie powszechnej obojętności etycznej” oraz wzrost poczucia osamotnienia. Natomiast paragraf 9. adhortacji *Ecclesia in Europa* rzuca światło na przyczyny tego smutnego stanu rzeczy. Przyczyny te leżą na płaszczyźnie stosunku do prawdy, w świetle której człowiek powinien kształtować swoje życie. Próbuje się mianowicie narzucić człowiekowi „antropologię bez Boga i bez Chrystusa”. Wmawia się człowiekowi, że to on „może zająć miejsce Boga”. Tymczasem odrzucenie Boga „doprowadziło do porzucenia człowieka”. Dlatego otworzyła się „przestrzeń dla swobodnego rozwoju nihilizmu na polu filozofii, relatywizmu na polu teorii poznania i moralności, pragmatyzmu, a nawet cynicznego hedonizmu w strukturze życia codziennego. Europejska kultura sprawia wrażenie «milczącej apostazji» człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał”. W rezultacie, kultura karmiona agnostycyzmem i relatywizmem, a nawet nihilizmem, przyjmuje postać «kultury śmierci». Składnikami tej kultury są także technicyzm i hedonizm

(n. 10), sekularyzm i horyzontalizm (n. 34-35), czego następstwem jest głęboki kryzys sumienia i całej moralności chrześcijańskiej (n. 47).

Podobna problematyka jest obecna także w aktualnych wystąpieniach Papieża. W przemówieniu do uczestników plenarnej sesji Kongregacji Nauki Wiary Jan Paweł II podkreślił doniosłość głoszenia wiary „wobec każdego czasu. Dzisiejszy kontekst kulturowy charakteryzuje się zarówno rozpowszechnionym relatywizmem, jak i pokusą łatwego pragmatyzmu, co bardziej niż kiedykolwiek wymaga odważnego głoszenia prawdy”¹. Sytuacja wiary chrześcijańskiej „w obliczu wyzwań niewiary i obojętności religijnej” była przedmiotem plenarnej sesji Papieskiej Rady Kultury w dniach 11-13 marca br. W przemówieniu zamykającym sesję kard. Paul Poupard ocenił stan rozpowszechnienia się postaw niewiary i agnostycyzmu i stwierdził, że ta słabość dotyka zwłaszcza świata zachodniego. Odnosi się to więc i do Europy. Nie można jednak powiedzieć, że niewiara czyni postępy na całym świecie. W krajach, w których niewiara zapuściła głębokie korzenie w kulturze, jedynie świadectwo ludzi mocnych wiarą może pomóc innym, by wiarę odzyskali². W liście skierowanym do arcybiskupa Gniezna w dniu 11 marca Papież stwierdził, że odcięcie się od źródeł wiary oznacza dla Europy jej duchowe samobójstwo³.

II. Istota kryzysu

1. Z punktu widzenia relacji moralności do prawdy

Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor* przypomniał podstawowe znaczenie prawdy dla istoty moralności i wyjaśnił genezę obecnego kryzysu moralności, przez wskazanie na fundamentalny kryzys prawdy. Jakkolwiek dążenia ludzkie ogniskują się wokół fenomenu wolności, której pragnie się nadać rysy „absolutu”, to jednak punkt ciężkości kryzysu leży na płaszczyźnie stosunku do prawdy (por. VS 32). W swej najgłębszej warstwie zależność moralności od prawdy istnieje na poziomie bytu, gdzie jest transcendentálną formą bytu i dlatego też dobro moralne (dobro zadane, dobro czynione przez człowieka) jest transcendentálną formą istnienia człowieka, czyli „bycia człowiekiem”. Tak więc zależność ta istnieje w specjalny sposób na poziomie osoby, która wyróżnia się spośród innych bytów tym, że doświadcza wewnętrznie zależności od prawdy własnego bytu: to doświadczenie jest treścią moralnej świadomości osoby, czyli sumienia.

¹ Jan Paweł II, Z odwagą głóśmy prawdy konieczne do zbawienia. Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Kongregacji Nauki Wiary (6.02.2004), LORpol 2004, nr 5, s. 43.

² Por. Kard. P Poupard, Ewangelizacja we współczesnym świecie, LORpol 2004, nr 5, s. 39-41.

³ List Jana Pawła II z okazji V Zjazdu Gnieźnieńskiego, tamże, s. 46-47.

Właśnie w sumieniu osoba doświadcza normatywnej mocy prawdy, której podlega wolność osobowa. Ta wolność właśnie jest wtedy wolna, czyli prawdziwa, kiedy jest posłuszna prawdzie. Tak więc zależność od prawdy istnieje na poziomie czynu, poprzez który osoba spełniająca czyn, spełnia siebie, przez prawdziwe dobro, które czyni (przez dobro, które stanowi przedmiot jej czynu). Człowiek „spełniając siebie” poprzez dobry czyn, czyni siebie dobrym człowiekiem.

Prawda wiążąca sumienie stanowi treść Bożego Prawa moralnego, które zostało zaszczerpięte w samej naturze ludzkiej i poznawane jest jako „prawo naturalne”. Człowiek, będąc posłuszny prawdzie, jest tym samym posłuszny Bogu. To posłuszeństwo prawdzie odpowiada ludzkiej godności, jak to wyjaśnia Sobór: „godność człowieka wymaga, aby działał ze świadomego i wolnego wyboru, to znaczy osobowo, od wewnątrz poruszony i naprowadzony, a nie pod wpływem ślepego popędu wewnętrznego lub też zgola przymusu zewnętrznego” (KDK 17). Encyklika *Veritatis splendor* kontynuuje: „w swoim dążeniu ku Bogu, który «jeden tylko jest Dobry», człowiek powinien dobrowolnie czynić dobro, a unikać zła. Aby to jednak było możliwe, musi umieć odróżnić dobro od zła. Dokonuje tego przede wszystkim dzięki światłu naturalnego rozumu, które jest w człowieku odbłaskiem Bożego oblicza” (n. 42). Konsekwencje odrzucenia prawa Bożego w dziedzinie kształtowania stosunku do życia ludzkiego opisuje w sposób dramatyczny Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae* (n. 12-24). Odnosi się to niewątpliwie także do sytuacji Europy, a może przede wszystkim do bogatych krajów Europy, w których przestano brać pod uwagę autorytet Prawa Bożego. Tymczasem człowiek odrzucając prawo Boże (czyli prawdę normatywną swego bytu) krzywdzi siebie w sposób radykalny. Dlatego Kościół nie przestaje przypominać dzisiejszemu człowiekowi znaczenia moralności dla ocalenia człowieczeństwa. „Stanowczość, z jaką Kościół broni uniwersalnych i niezmiennych norm moralnych, nie ma bynajmniej na celu umniejszać człowieka, ale służyć jego prawdziwej wolności: skoro nie istnieje wolność poza prawdą lub przeciw niej, należy uznać, że kategoryczna – to znaczy nie dopuszczająca ustępstw ani kompromisów – obrona absolutnie niezbywalnych wymogów, jakie wypływają z osobowej godności człowieka, jest drogą do wolności i warunkiem samego jej istnienia” (VS 96).

2. Z punktu widzenia integralnej prawdy antropologicznej

Odrzucenie prawdy normatywnej, decydującej o moralnym wymiarze ludzkiej egzystencji nie tylko podważa samą wolność osobową w jej istocie i możliwości samo-urzeczywistnienia, ale zawiera poważne implikacje antropologiczne, które odgradzają człowieka od samej prawdy bytu. Sobór Watykański II przypomina prawdę o stworzonym charakterze świata: jeśli

człowiek szanuje tę prawdę, pozostaje w zgodzie z sobą samym i prawdą stworzonego świata. Jeśli „w duchu pokory i wytrwałości usiłuje badać tajemnice rzeczy, ten choć nieświadomy tego, jest prowadzony jakby ręką Boga, który podtrzymując wszystkie rzeczy w istnieniu, sprawia, że są tym, czym są” (KDK 36). Natomiast, jeśli ktoś wyobraża sobie, że „rzeczy stworzone nie zależą od Boga i że człowiek może z nich korzystać bez odniesienia do Stwórcy – każdy, kto uznaje Boga, czuje jak fałszywe są tego rodzaju stwierdzenia. Stworzenie bowiem bez Stwórcy ginie” (tamże). W encyklice *Evangelium vitae* Jan Paweł II we wnikliwej interpretacji ukazuje całą głębię twierdzenia Konstytucji Pastoralnej. Co to znaczy, że „stworzenie ginie” lub „zanika” lub „zapada w mroki przez zapomnienie o Bogu”? Tym stworzeniem ginącym jest oczywiście człowiek, ponieważ tylko Bóg jest w pełnym tego słowa znaczeniu życiem człowieka. Ale człowiek nie tylko oddala się od Boga, „traci wrażliwość na Boga” (EV 22) – człowiek poprzez swój fałszywy wybór dokonuje zasadniczej degradacji swego bytu. Pisze bowiem Papież: „Człowiek nie potrafi już postrzegać samego siebie jako kogoś «przedziwnie odmiennego» od innych ziemskich stworzeń; uznaje, że jest tylko jedną z wielu istot żyjących, organizmem, który – w najlepszym razie – osiągnął bardzo wysoki stopień rozwoju”. Należy podkreślić fakt, że „odróżnienie człowieka” od świata, nadanie człowiekowi rangi „kogoś innego, zasadniczo odmiennego” – jest istotnym elementem sytuacji człowieka jako istoty stworzonej, postawionej ponad światem istot materialnych. Ta „odmienność” oznacza „osobność” – „bycie osobą”, czyli kimś zwróconym całą swoją istotą ku Osobie Stwórcy, który jedyny jest uzasadnieniem i rozwiązaniem metafizycznej samotności człowieka⁴. Człowiek – Adam – „z ziemi wzięty”, skoro odrzucił więź ze Stwórcą, musi z powrotem stać się „prochem ziemskim”. Tak dokonuje się wyrok śmierci implikowany w wewnętrznej logice grzechu. Zanim jednak człowiek stanie się prochem w sensie fizycznym, znajduje się w stanie duchowej degradacji i upadku, nieuchronnego „spadania” w dół, ku nicości. Encyklika w sposób jasny rysuje tę sytuację: „[człowiek] zamknięty w ciasnym kręgu swojej fizycznej natury, staje się w pewien sposób «rzeczą» i przestaje rozumieć «transcendentny» charakter tego, że «istnieje jako człowiek»”. Człowiek istniejący w takim stanie nie rozumie już siebie, nie rozumie spraw życia ani śmierci. „Interesuje go tylko «działanie» i «technika» dająca złudzenie «panowania i kontrolowania» pewnych zjawisk dotyczących życia oraz «posiadania» rzeczy tego świata. To działanie wchodzące w interakcję z wewnętrzną logiką techniki, nie jest adekwatne do poziomu ludzkiego istnienia, jest pro-

⁴ Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastą stworzył ich*. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa, Watykan 1986, s. 23n.

porcjonalne jedynie do tego poziomu «bytowania», które jest wspólne z rzeczami tego świata. *Agere sequitur esse*; ale też poziom tego *esse* jest kształtowany przez działanie podjęte z wyboru, w którym człowiek rozstrzyga o swojej auto-interpretacji, czyli o kształcie ostatecznego sensu swego istnienia. Skoro ten kształt nie odróżnia się od rzeczy tego świata, możemy mówić o moralnej i duchowej śmierci człowieka. W rzeczywistości, żyjąc tak, «jakby Bóg nie istniał», człowiek zatracą nie tylko tajemnicę Boga, ale również tajemnicę świata i swojego istnienia” (EV 22).

3. Z punktu widzenia teologii nadziei

Adhortacja *Ecclesia in Europa* ujmuję ten problem z perspektywy „teologii nadziei”. Paragraf 10. przytacza zdanie sformułowane przez Ojców Synodu: „człowiek nie może żyć bez nadziei: jego życie straciłoby bez niej wszelkie znaczenie i stałoby się nie do zniesienia”. Jan Paweł II w związku z tym zwraca uwagę na fakt, że nadzieją jest potrzebą głęboko zakorzenioną w osobie ludzkiej, stąd kiedy człowiek oddala się od rzeczywistości stanowiącej właściwy przedmiot chrześcijańskiej nadziei, skłania się ku obiektom zastępczym, które jedynie w sposób złudny i nietrawny karmią głód ludzkiej duszy. „I tak nadzieje, ograniczoną do przestrzeni ziemskiej, zamkniętej na transcendencję, utożsamia się na przykład z rajem obiecywanym przez naukę i technikę, albo z różnymi formami mesjanizmu, ze szczęśliwością natury hedonistycznej, jaką daje konsumpcjonizm, czy też urojoną i sztuczną, dostarczaną przez narkotyki, albo z pewnymi formami milenaryzmu, z oczarowaniem wschodnimi filozofiami, z poszukiwaniem ezoterycznych form duchowości, z różnymi prądami New Age” (n. 10)⁵.

Od czasu opublikowania adhortacji *Ecclesia in Europa* zjawiska negatywne w kulturze i życiu moralnym Europy stale się nasilają, co grozi ze-

⁵ Warto przy tej okazji przypomnieć, że z inicjatywy Kongregacji dla Duchowieństwa 27 lutego 2004 r. w Rzymie odbyła się konferencja na temat: „Kościół, New Age i sekty”, na której wybitny znawca tej problematyki, prof. Jose Vidamor B. Yu (Manila) ukazał zjawisko *New Age* jako „nową religię”, łączącą okultyzm, ezoteryzm, magię, przedchrześcijańskie (pogańskie) rytury religijne, kult sił natury (kosmosu). Ze swej strony na tej samej konferencji kard. Dario Castrillon Hoyos scharakteryzował *New Age* jako mieszaninę „duchowości religii orientalnych, starożytnego gnostycyzmu, synkretyzmu religijnego, kultów ezoterycznych, kabały, alchemii i astrologii, które łączą się w postaci jakiegoś fetysza, który próbuje zająć miejsce Chrystusa” (zob. Zenit 12.03.2004, także: Zenit 22.03.2004). 13.03.2004 r. na specjalnej audiencji Jan Paweł II przyjął uczestników plenarnej sesji Papieskiej Rady Kultury, kierując przy tej okazji apel do Europy, „aby budowała takie społeczeństwo, którego kultura będzie oparta nie na materializmie lecz na wartościach moralnych i duchowych” i podkreślił, że „prawda o człowieku znajduje się w orędziu ewangelicznym i w osobie Chrystusa Odkupiciela”, por. Jan Paweł II, Poznawać i pogłębiać prawdę o człowieku i Bogu. Spotkanie z uczestnikami zgromadzenia plenarnego Papieskiej Rady ds. Kultury, LORpol 2004, nr 5, s. 38-39.

pehnięciem chrześcijaństwa na margines życia europejskiego. Ujawniają się coraz mocniej wpływy kręgów masonskich i satanistycznych⁶. Adhortacja koncentruje się głównie na ogólnej wizji zafałszowania antropologii i wiary, co już wystarczająco mówi o zagubieniu człowieka (por. n. 9).

To zagubienie człowieka jest ukazane w adhortacji właśnie w optyce znaczonej przez profil nadziei. Egzystencja chrześcijańska łączy konsekwentnie „pamięć” (*memoria*) i „przyszłość” (obietnica). Egzystencjalizm nie-chrześcijański, czy post-chrześcijański, wykluczył „pamięć” jako nie-obowiązującą (to, co przeszło, już nie istnieje), wykluczył także „obietnicę”, ponieważ wykluczył wiarę w Słowo Boga, które „trwa na wieki”. Człowiekowi pozostała tylko „nadzieja” jako zdolność przeżywania teraźniejszości w sposób twórczy, czyli „nadający sens” temu, co obecne, temu – teraz. Jest to nadzieja zwrócona ku sobie samej, nadzieja zamknięta w profilu czysto subiektywnym (podmiotowym), oderwana od prawdy istnienia, które wywodzi się z daru Stwórcy i skierowane jest do Ostatecznego obdarowania przez Zbawiciela. Taką nadzieję, jako namiastkę nadziei chrześcijańskiej, próbowano tworzyć po drugiej wojnie światowej (Moltmann, Bloch), a może w ogóle jako namiastkę religii. Ślady tej filozofii wyraźnie dają znać o sobie w obecnym duchowym stanie Europy. Dzisiejszy człowiek utracił „pamięć chrześcijańską” (EE 8), a w konsekwencji czuje się uwięziony w przestrzeni, która nie otwiera się ku przyszłości. Duch ludzki nie może się czuć dobrze w tym zamknięciu: dominującym uczuciem, które go opanowuje, jest lęk – lęk przed przyszłością. Jest to sytuacja bez wyjścia, gdyż lęk wyklucza nadzieję i zajmuje jej miejsce. Człowiek czuje się niezdolny do podejmowania decyzji, które oznaczają otwarcie się ku przyszłości, gotowość przyjęcia przyszłości jako daru, czyli zdolność „podejmowania definitywnych wyborów życiowych” (EE 8). Szczególnym znakiem i następstwem takiego stanu duchowego jest niezdolność do autentycznego przeżywania rodzicielstwa – ojcostwa i macierzyństwa. Adhortacja mówi o „dramatycznym spadku liczby urodzeń”, a także o „zmniejszeniu się liczby powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego”. W numerze 42. mówi o tym, że panuje „coraz powszechniejszy lęk przed daniem życia nowym istotom ludzkim”. Tak więc człowiek nie potrafi przeżywać siebie, swego życia jako powołania, czyli jako historii tworzonej wspólnie z Bogiem, na gruncie Jego daru i obietnicy, w duchu zaufania do Jego Nieskończonej Miłości. Lęk skłania człowieka do tego, by zamknął się w sobie, zwinął jak ślimak w ciasnym domku swojej materialnej egzystencji. W takiej sytuacji także życie społeczne nie może się rozwijać i kształtować w sposób ujawniają-

⁶ Jest w internecie wiele materiału na ten temat – na przykład strona „Conspiracy Planet”; także: M. Rau, Neopogaństwo, Bibliografia.

cy bogactwo prawdy antropologicznej: społeczeństwo nie da się już rozpoznać jako ludzkie, skoro jedyną siłą jednoczącą jest interes konsumpcyjny, a jedyną siłą organizującą jest lęk narzucający różne formy zbiorowej samoobrony, potęgujące jedynie klimat zagrożenia. Są to idealne warunki dla powstania polityki zbiorowego, zorganizowanego terroryzmu.

Zamknięcie się przed darem nowego życia ogranicza zasadniczo przestrzeń samorealizacji człowieka według miary pełni prawdy antropologicznej. Zamknięcie się przed przyszłością, którą reprezentuje przychodzące nowe pokolenie, oznacza ograniczenie sensu ludzkiej egzystencji do sumy procesów wegetatywnych zakreślonych rytmem nieodwracalnego przemijania i zdążających nieodwracalnie ku śmierci. Innymi słowy, odrzucenie daru nowego życia zmienia oblicze prawdy antropologicznej wyrażającej się w etosie aktualnie żyjącego pokolenia. Jest to prawda pozbawiona swojej głębi metafizycznej i swego wymiaru eschatologicznego (por. FC 30).

Apokalipsa, do której odwołuje się adhortacja *Ecclesia in Europa*, mówi o „księdze zapisanej wewnątrz i na odwrocie, zapieczętowanej na siedem pieczęci” (Ap 5,1). Adhortacja zwraca uwagę na fakt, że w tej tajemniczniej księdze zawiera się Boży „projekt dotyczący całej rzeczywistości osób, rzeczy, wydarzeń” (n. 44). W tym Bożym projekcie zawiera się źródło, treść i cel całej historii ludzkiej. Istotnym elementem tej historii jest kształtowanie się dziejów ludzkich poprzez następstwo pokoleń, dokonujące się przez dar życia i przyjęcie życia jako daru Boga. Tajemnica Przedwiecznego Zrodzenia obecna w Osobie Syna Bożego rzuca światło na sens stworzonego istnienia, które od początku zostaje wprowadzone w krąg Tajemnicy Chrystusa. Nie tylko kobieta jest odpowiedzialna za tę prawdę ludzkiego istnienia, która została zadana małżeństwu: oboje, mężczyzna i kobieta są powołani do współdziałania z Bogiem w kształtowaniu historii świata, historii ludzi, których Bóg chce rodzić duchowo jako Swoje dzieci (por. EE 42-43). Wydaje się, jakby *Ecclesia in Europa* w numerze 42. zacieśniała problem do aspektów psychologicznych, licząc głównie na szczególne walory kobiecości, od których ma zależeć odrodzenie zagubionej nadziei. Adhortacja w numerze 90. poleca „wiernie głosić prawdę o małżeństwie i rodzinie”, mając na uwadze pogłębiający się kryzys rodziny.

Negatywnie ocenia zjawisko „spadku liczby urodzeń” jako „przejaw braku nadziei” i „znak kultury śmierci”. Potępia też aborcję i inne formy zamachu na życie poczęte. Istotne jest to, że „spadek liczby urodzin” jest nie tylko wynikiem niechęci do rodzenia dzieci, ale jest także wynikiem agresji i nienawiści wobec poczętego już życia (por. EE 95). Ta postawa wobec rodzącego się życia jest znakiem i nieuchronnym następstwem mentalności antykonceptyjnej, czyli odrzucenia normy etycznej szóstego Przykazania, o czym jednak adhortacja bezpośrednio nie mówi. W adhortacji ze wzglę-

dów pastoralno-dialogowych przeważa ton pozytywny i zachęcający, ponieważ zgodnie z samą koncepcją dokumentu: „adhortacja” – to dosłownie „zachęta”. Papież nie chciał korygować czy wyostrzać tekstu, pragnąc uszanować to, co było dziełem biskupów zebranych na Synodzie 1999 r. Jest interesujące, że ukazując kryzys rodziny, adhortacja *Ecclesia in Europa* nie mówi nigdzie o mentalności antykoncepcyjnej, która w głównej mierze jest odpowiedzialna za zburzenie całego etosu małżeństwa i rodziny, a która ciąży nad Europą od czasu tragicznej kontestacji wobec encykliki *Humanae vitae*. Natomiast otwarcie przedstawia tę sprawę Dokument Końcowy IV spotkania przewodniczących europejskich komisji episkopatów ds. rodziny i życia⁷. Biskupi stwierdzają, że „stosowanie antykoncepcji w Europie staje się coraz powszechniejsze” ponad dwie trzecie kobiet stosuje antykoncepcję w jakiejś formie. „Slogan, na którym opierała się argumentacja propagatorów antykoncepcji głosił, że «pigułka stanowi najskuteczniejszy środek przeciw aborcji» (por. EV 13). Prawda jest taka, że rozpowszechnienie antykoncepcji nie doprowadziło do oczekiwanego zmniejszenia liczby aborcji. W rzeczywistości mentalność antykoncepcyjna, która zwalnia z odpowiedzialności względem mającego się narodzić dziecka, prowadzi do mentalności aborcyjnej, odrzucającej dziecko poczęte w przypadku, gdy zawiodły środki antykoncepcyjne”⁸. Dokument ten zawiera więcej jeszcze ważnych stwierdzeń i jest odważnym spojrzeniem w smutną rzeczywistość Europy.

4. Kryzys moralności a kryzys wiary

Paragraf 7. adhortacji *Ecclesia in Europa* podkreśla dwa doniosłe fakty, pozostające w ścisłym wzajemnym związku: zanik żywej wiary, a więc stan, kiedy wiara już nie wpływa na życie praktyczne, i po drugie – próba świadomego, instytucjonalnego odcięcia się od dziedzictwa religijnego. Chodzi o to, że Europa jako rzeczywistość polityczno-prawna wyrzeka się w swojej ustawie zasadniczej wszelkich związków ze swoim chrześcijańskim dziedzictwem. W rezultacie ideologią dominującą staje się ateizm, co może przybrać postać sytuacji, kiedy taka ideologia stanie się obowiązująca. Paragraf 9. adhortacji zwraca uwagę na fakt swoistego sprzężenia zwrotnego pomiędzy rozumieniem człowieka i rozumieniem Boga, jako ostatecznego punktu odniesienia człowieka. Czytamy: „Zapomnienie o Bogu doprowadziło do porzucenia człowieka [...] do «nowej kultury» należy też [...] agnostycyzm religijny, związany z pogłębiającym się relatywizmem moralnym

⁷ Por. Wyzwanie stojące przed rodziną na początku trzeciego tysiąclecia, LORpol. 2003, nr 11-12, s. 40-46.

⁸ Tamże, s. 43-44.

i prawnym, który jest następstwem zagubienia prawdy o człowieku jako fundamencie niezbywalnych praw każdego”. Zagubienie prawdy o człowieku uniemożliwia rozwój prawdziwej moralności i poszanowanie praw człowieka, a burzenie moralności, to także grzech przeciw Bogu. Jest to właśnie ten grzech, o którym Papież mówi wielokrotnie, a co przypomniał na początku 9. paragrafu: dążenie do narzucenia antropologii bez Boga i bez Chrystusa. Gubiąc prawdę o sobie i o moralności, człowiek gubi siebie. Papież pisze: „W zagadnieniu moralnej jakości ludzkich czynów, a zwłaszcza w problemie istnienia czynów wewnętrznie złych, koncentruje się w pewnym sensie sam problem człowieka, prawdy o nim oraz konsekwencji moralnych, jakie z niej wypływają. Uznając i głosząc istnienie wewnętrznego zła określonych czynów ludzkich, Kościół dochowuje wierności integralnej prawdzie o człowieku, a tym samym okazuje szacunek człowiekowi i pomaga mu wzrastać w jego godności i powołaniu” (VS 83). Teorie, które Papież musiał odrzucić (teleologizm, konsekwencjalizm, opcja fundamentalna) prowadzą do rozbicia osoby jako podmiotu działania i tym samym otwierają drogę procesom, których kresem jest wchłonięcie osoby przez mechanizm świata (por. VS 75-76). Papież systematycznie zwraca uwagę na fakt, że odejście od etyki uznającej obiektywny i normatywny charakter prawdy, oznacza otwarcie drogi do dehumanizacji kultury i do zniewolenia człowieka w „strukturach grzechu” (por. EV 22-24).

III. Drogi wyjścia z kryzysu

1. Powrót do wiary

Adhortacja *Ecclesia in Europa* kładzie nacisk na konieczność powrotu do wiary, a więc konieczność przyjęcia Ewangelii i pełnego przyłgnięcia do Chrystusa. Chrystus wprowadza człowieka „w samą tajemnicę miłości Bożej i komunii trynitarnej” (n. 19). Papież podkreśla, że Tajemnica Trójcy Świętej stanowi centrum wiary chrześcijańskiej i że stąd płynie moc i światło dla kształtowania życia i społeczeństwa (EE 19). Kościół „ma za zadanie ożywiać w chrześcijanach Europy wiarę w Trójcę Przenajświętszą, dobrze zdając sobie sprawę, że wiara ta jest źródłem autentycznej nadziei dla kontynentu” (tamże). Adhortacja stwierdza, że „wiele wyżej wspomnianych wielkich wzorów, leżących u podstaw cywilizacji europejskiej, wywodzi się z wiary w Trójcę Przenajświętszą” (tamże). „Z wiary [...] rodzi się radosne wyznanie nadziei” (EE 18). To stwierdzenie było konieczne, aby nikt nie sądził, że postawa nadziei może się pojawić jakby bez swego fundamentu. Adhortacja zwraca się do Chrystusa w sposób modlitewny: „W Tobie i z Tobą możemy dotrzeć do prawdy, nasze życie ma sens, wspólnota jest możliwa, a różnorodność może stać się bogactwem” (tamże). Również pa-

ragraf 19. uważa przyjęcie prawdy o Jezusie Chrystusie za fundament nadziei. Natomiast „utrata prawdy o Jezusie Chrystusie czy jej niezrozumienie, uniemożliwiają wnikięcie w samą tajemnicę miłości Bożej i komunii trynitarniej” (tamże). Dzisiejsza sytuacja kulturowa nacechowana pluralizmem poglądów wymaga powrotu do źródła prawdy. Na uwagę zasługuje fragment paragrafu 20. pochodzący od samego Papieża, który mówi: „W aktualnym klimacie etycznego i religijnego pluralizmu, który coraz bardziej charakteryzuje Europę, trzeba zatem wyznawać i głosić na nowo «prawdę o Chrystusie jako jedynym pośredniku między Bogiem i ludźmi i jedynym Odkupicielu świata»”. Wzywając wszystkich, aby otwarli się na Chrystusa, głosi, że „ten, kto Go spotyka, poznaje Prawdę, odkrywa Życie i znajduje Drogę do niego prowadzącą (por. J 14,6; Ps 16 [15], 11)”.

Najmocniejsze wezwanie, jakie adhortacja kieruje do Europy, to wezwanie do nawrócenia (n. 23-25). Kościół w Europie powinien ukazać wszystkim swoje prawdziwe oblicze (n. 26-29), powinien skuteczniej dążyć do jedności (n. 30-32) i powinien uaktywnić swój dynamizm misyjny (n. 33-43). Kościół jest wezwany, by głosić tajemnicę Chrystusa, bo tylko w jej świetle można zrozumieć „stworczy i zbawczy plan Boga, Jego szczególony projekt dotyczący całej rzeczywistości, osób, rzeczy, wydarzeń [...] W chaosie ludzkich dziejów nikt nie potrafi wskazać kierunku i ostatecznego sensu rzeczy” (EE 44). Jest godne podkreślenia, że powrót do pełnej prawdy wymaga powrotu do Chrystusa, bowiem duchowe i moralne zagubienie człowieka (ludzkości) było następstwem grzechu, o czym jasno mówi św. Paweł w Liście do Rzymian (Rz 1). Dlatego adhortacja apeluje: „Wszędzie zachodzi potrzeba nowego głoszenia Ewangelii” (n. 47), ponieważ narody z dawna chrześcijańskie zniżyły się w swoim myśleniu i obyczajach do poziomu pogaństwa.

2. Budowanie syntezy wiary i kultury

Jednym ze szczególnych rysów kryzysu europejskiego jest rozejście się wiary i kultury. Jest to bardzo ważne dla omawianego tematu, ponieważ moralność (widziana także jako ethos) jest ogniwem łączącym duchowy poziom życia osoby i społeczeństwa – z całym obszarem aktywności, w którym człowiek wypowiada się jako podmiot kultury. Jan Paweł II poświęcał wiele uwagi temu zagadnieniu w swoich przemówieniach, skierowanych zwłaszcza do środowisk nauki i kultury, a także w adhortacjach, kierowanych do poszczególnych Kościołów we wszystkich rejonach świata. Rozejście się wiary i kultury prowadzi do załamania syntezy życia osobowego, a także do poważnego rozłamu w życiu całego społeczeństwa. Wiara, która nie staje się egzystencjalną postacią kultury, inspirującą ją od wewnątrz, przestaje kształtować życie, które stopniowo wyłamuje się spod norm mo-

ralności i stacza się na poziom bezwładnego mechanizmu popychanego przyziemnymi impulsami siły lub korzyści. Potężne kryzysy, jakie Europa przeżyła w ostatnim stuleciu, wynikały właśnie stąd, że państwa europejskie usiłowały urządzać życie społeczne i porządek publiczny nie oglądając się na wymagania Prawa Bożego. Wciąż zachowują swoją aktualność znakomite teksty Piusa XII, począwszy od encykliki *Summi Pontificatus* (20.10.1939), podobnie jak teksty późniejszych Papieży zmagających się z naporem neo-pogaństwa i materializmu, a zwłaszcza niezliczone apele Jana Pawła II o szacunek dla praw osoby ludzkiej, o poszanowanie świętości życia i sanktuarium życia, którym jest rodzina, oparta na fundamencie małżeńskiego przymierza. W Europie trzeba niemal wszystko na nowo budować, kształtując kulturę mocą Ewangelii. Dlatego Jan Paweł II woła: „Orędzie o Jezusie Chrystusie musi dotrzeć również do współczesnej kultury europejskiej. Ewangelizacja kultury winna ukazać, że również w tej dzisiejszej Europie można żyć w pełni Ewangelią, pojmowaną jako droga, która nadaje sens istnieniu. W tym celu duszpasterstwo musi wziąć na siebie zadanie kształtowania mentalności chrześcijańskiej w zwyczajnym życiu: w rodzinie, w szkole, w środkach społecznego przekazu, w świecie kultury, pracy i ekonomii, w polityce, w wykorzystaniu wolnego czasu, w zdrowiu i w chorobie. Trzeba krytycznie, ale ze spokojem spojrzeć na aktualną sytuację kulturową Europy i poddać ocenie nowe tendencje, ważniejsze fakty i sytuacje naszych czasów w świetle centralnego miejsca Chrystusa i chrześcijańskiej antropologii” (EE 58).

3. Głoszenie prawdy o małżeństwie i rodzinie

Ostatnie półwiecze dziejów europejskich (i nie tylko) pokazało, że tą dziedziną prawdy, która była najbardziej uporczywie zwalczana i odrzucona, była prawda o małżeństwie i rodzinie. Dokument końcowy IV spotkania biskupów przewodniczących komisji ds. rodziny w Europie zawiera bogaty materiał ilustrujący załamanie się etosu chrześcijańskiego w wielu społeczeństwach Europy⁹.

Dominująca kultura i związana z nią mentalność preferuje spojrzenie na rzeczywistość w duchu utylitaryzmu i pragmatyzmu, a nawet hedonizmu, ignorując wymiar etyczny, który przecież stanowi wewnętrzny i istotny wymiar życia osoby. Trudno sobie wyobrazić, jaki wysiłek należy podjąć, aby przekonać kogoś wychowanego w kulcie technologii i wygody życia, że czymś właściwym człowiekowi – jako człowiekowi – jest kierowanie się rozumem, który rozpoznaje ludzkie działania w aspekcie dobra i ostrzegając przed złem. Inaczej mówiąc, jakim poważnym zadaniem jest wskrzeszenie

⁹ Tamże, s. 40-46.

sumienia u ludzi, u których to sumienie przestało funkcjonować pod naciskiem współczesnych mitów kulturowych. Odbudowanie prawdy o rodzinie wymaga powrotu do dwóch specyficznych źródeł poznania: do metafizyki – oraz do Objawienia. Obydwa źródła są powołane, aby ze sobą współpracować dla osiągnięcia pełnego obrazu prawdy antropologicznej, której istotnym elementem jest wymiar etyczny powołania osoby i wspólnoty – definitywnie – rodziny. Wrogiem takiego poznania jest zarówno scjentyzm, jak i pragmatyzm, który został poddany krytyce w encyklice *Fides et ratio* (n. 88-89). Scjentyzm wraz z zespołem nauk uprawianych w duchu empiryczno-pozytywistycznym, usunął wartościowanie etyczne poza ramy naukowej refleksji, wpajając ludziom pogląd, że „wszystko, co technicznie wykonalne, staje się także tym samym dopuszczalne moralnie” (FeR 88). Odrzucenie filozofii bytu i wątplenie w istnienie prawdy obiektywnej otworzyło szeroką bramę nihilizmowi, „który jest zaprzeczeniem człowieczeństwa i samej jego tożsamości [...] Gdy człowiekowi odbierze się prawdę, wszelkie próby wyzwolenia go stają się całkowicie nierealne, ponieważ prawda i wolność albo istnieją razem, albo też razem marnie giną” (FeR 90). Metafizyka i Objawienie mogą i powinny ze sobą współpracować, jak tego domaga się *Fides et ratio* (n. 80-90), szczególnie w dziedzinie ocalenia prawdy o rodzinie. Kościół bowiem jest wezwany, by głosić wiernie prawdę o rodzinie (EE 90) i to całą prawdę, wbrew wszelkim zacieśnieniom i deformacjom, jakie się wkraady do europejskiej kultury i mentalności. Z jednej strony bowiem podważa się nierozzerwalność małżeństwa i oryginalność misji rodziny, opartej na prawie Bożym, z drugiej zaś strony usiłuje się podciągnąć pod – bardzo luźną – definicję „małżeństwa” różne związki, które nigdy nie mogą stać się małżeństwem, zarówno ze względów antropologicznych, jak i teologicznych. Samo socjologiczno-statystyczne rozumowanie oparte na twierdzeniu, że to, co dzieje się w tyłu i tyłu procentach ogólnego rachunku powinno być uznane za „normę”, nie ma żadnego zastosowania do tych dziedzin życia, które podlegają bezpośrednio normowaniu w znaczeniu moralnym: to jest podlegają Prawu Bożemu. Trudnym zadaniem, jakie stoi przed Kościołem – i wcale nie stało się łatwiejsze od czasu encykliki *Humanae vitae* – jest łączenie stanowczości i jasności w głoszeniu całej prawdy o powołaniu małżeństwa i rodziny, z pastoralną miłością, która stara się rozumieć człowieka w jego trudnych sytuacjach (por. EE 91-93). Kościół musi nazwać po imieniu to wszystko, co się dzieje przeciwko życiu (por. EE 95) i podjąć dojrzałą strategię obrony życia, jak też i promocji życia. Papież mówi: „Jest to wielkie wyzwanie, do którego należy podejść odpowiedzialnie, z przekonaniem, że przyszłość cywilizacji europejskiej zależy w znacznej mierze od stanowczej obrony i promowania wartości życia, stanowiących rdzeń jej kulturowego dziedzictwa” (EE 96). Dopiero podniesienie kultury

życia (a więc małżeństwa i rodziny) na właściwy poziom moralny (oczywiście chrześcijański) – daje podstawy, by myśleć o budowie integralnie wziętej cywilizacji na płaszczyźnie państwa i relacji międzynarodowych (por. EE 97-103). Tak czy inaczej rodzina i widziane w jej ramach powołanie człowieka do autentycznej kultury życia w miłości, jest właściwą podstawą, w oparciu o którą może nastąpić potwierdzenie praw człowieka i praw narodów (por. EE 102), bez czego nie ma cywilizacji godnej tego miana.

Fr Jerzy Bajda: Truth and Morality

In its consideration of the tasks of the Church in Europe, the apostolic exhortation *Ecclesia in Europa* emphasizes the loss of truth leading inevitably to the loss in the field of morality. The main consequence of the loss of truth and Christian faith is existential emptiness and loss of the sense of life as well as deep family crises and the “growing widespread ethical indifference” followed by an increased feeling of loneliness.

Hope is a need deeply rooted in a human person. The symptom of a lack of hope of a contemporary man is his turning to substitutes which, in a delusive and transitory way, satisfy the hunger of his soul. The sign of the lack of hope and of the culture of death is the decrease of births.

The Church’s task is to enliven in the Christians of Europe the faith in the Holy Trinity, since that hope is the source of authentic hope for the continent. The exhortation sends to Europe the appeal for conversion. The Church in Europe should present to all its true countenance; it should more effectively aim at unity and should stir its missionary dynamism to greater activity. The return to the full truth requires the return to Christ. To re-build the truth of the family requires the return to the two specific sources of cognition: to metaphysics and Revelation.